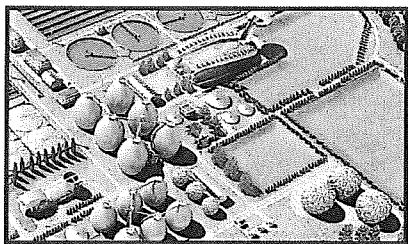


Przetarg na rozbudowę oczyszczalni Czajka rozstrzygnięty. Ale nie ma powodów do radości. Przegrane firmy szykują się do protestu. Jeśli się odwołają, terminy zakończenia prac w 2010 r. staną się nierealne



To na razie jedyna wizualizacja rozbudowanej oczyszczalni Czajka. Projekt inwestycji ma być gotowy w przyszłym roku, jeśli uda się podpisać umowę  
ARCHIWUM

- Tylko Warbud SA w konsorcjum z firmami z Niemiec, Francji i Danii złożył ofertę zgodną z warunkami przetargu. Dlatego wygrał - zakomunikował we wtorek prezes MPWiK Artur Rypina. - Dwie pozostałe oferty trzeba było odrzucić.

Budimex Dromex wraz z PBGSA, Hydrobudową i hiszpańską Cadagą odpadł, bo był najdroższy (609 mln euro) i proponował zbyt długi termin rozbudowy oczyszczalni ścieków (72 miesiące).

Turecki Sistem Yap! i ze Stambułu wraz z partnerami z Mediolanu i Berlina chciał budować najtaniej (299 mln euro) i w trzy lata, ale komisja przetargowa dopatrzyła się w jego ofercie 23 niezgodności ze specyfikacją, m.in. zaplanowali zbyt duży teren na rozbudowę Czajki.

Na placu boju pozostał więc Warbud z "ofertą środka" - 564 mln euro i terminem 37 miesięcy. To jednak propozycja o 20 proc. droższa, niż planowało MPWiK.

- Ale dziś prezydent Warszawy dała zgodę na zwiększenie budżetu na tę inwestycję o 120 mln euro - uspokajali urzędnicy. Przypomnieli, że to już trzeci przetarg na rozbudowę Czajki. W pierwszym nie było ofert. W drugim Warbud proponował 852 mln euro. - Teraz zszedł z ceny o prawie 300 mln euro - podkreśla prezes Rypina.

Tymczasem przegrani oferenci już szykują się do protestu.

- Na pewno będziemy składać odwołanie do Urzędu Zamówień Publicznych - zapowiada Mariusz Odjemczyk z firmy Wiew Piont, która! odpowiada za PR tureckiego konsorcjum.

To może ost! udzić optymizm prezesa MPWiK, który liczy, że najpóźniej w styczniu 2008 r. uda się podpisać umowę z Warbudem, który zacznie projektowanie i przygotowywanie placu budowy. Jeśli tak się nie stanie, nie ma szans na finał inwestycji do końca 2010 roku.

Ekspertki już dziś mówią, że terminy są nierealne i dlatego firmy dyktują tak kosmiczne ceny.

Zgodnie z wymogami Unii Europejskiej wszystkie ścieki produkowane przez warszawiaków powinny być oczyszczane od 2011 roku. By się to udało, oprócz rozbudowy Czajki trzeba jeszcze zbudować spalarnię osadów (przetarg trwa) oraz kolektory, którymi ścieki będą spływać na Białąłękę z lewobrzeżnej Warszawy (przetarg ledwie w przygotowaniu).

-Najważniejsze to rozpocząć inwestycję -przekonuje Rypina. -Jeśli będzie zaawansowana, Unia inaczej spojrzy na prośby o prolongatę terminów czy odroczenie kar za zrzucanie ścieków do Wisły. Jeżeli nie zrobimy nic, będziemy od 2011 roku płacić kary i stracimy dotację. Ale ja wolę ! pozytywne podejście.

Na całą tę trzyetapową inwestycję Komisja Europejska przyznała Warszawie blisko 450 mln euro dotacji. Wszystko wskazuje na to, że wystarczy to ledwie na połowę pierwszego etapu.

#### **Budowa za podwyżki**

Skąd pozostałe pieniądze? Na pewno część z budżetu MPWiK.

-Nie oszukujmy się, wszyscy zapłacimy za tę inwestycję - nie ukrywa prezes Rypina.

A to oznacza kolejne podwyżki cen wody i ścieków. W tym roku opłaty wzrosły o 9 proc. MPWiK może je zmieniać raz w roku, więc kolejna podwyżka spodziewa na jest w sierpniu 2008 roku. Jak wysoka? Tego dziś nikt powiedzieć nie chce. Mieszkańcy Białąłęki wieszczą, że za kilka lat warszawiacy za metr sześcienny wody będą płacić 20 złotych, dziś 5,7 zł. Urzędnicy unikają odpowiedzi: -O podwyżkach porozmawiamy za rok.